



## Skandal szpiegowski w RFN jako szansa dla uczestników debaty publicznej w Niemczech

Tytus Jaskułowski  
Analityk The Opportunity

04.03.2024

**Skandal związany z ujawnieniem nagrań rozmów oficerów niemieckich wojsk lotniczych będzie wykorzystywany przez wszystkie strony debaty publicznej w RFN. Obok potencjalnych konsekwencji personalnych w resorcie obrony bądź zaostreniu dzięki niemu walki politycznej z rządem przez opozycję parlamentarną, może on jednakże przyczynić się też do zwiększenia nakładów na służby specjalne albo wojsko jako całość. Przegranym całej sytuacji pozostaje armia ukraińska. Skandal ów radykalnie zmniejszył bowiem prawdopodobieństwo przekazania jej pocisków „Taurus”.**

Od co najmniej dwóch dekad, w niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu oraz memuarystyce byłych pracowników wywiadu RFN pojawiały się wskazania dotyczące posiadania przez rosyjskie służby specjalne w RFN znacznych możliwości operacyjnych w zakresie tzw. wywiadu elektronicznego (SIGINT) oraz generalnej słabości niemieckiego kontrwywiadu. W związku tym, a także z uwagi na przypadki ujawniania przez służby bezpieczeństwa państw NATO, np. polskie, nagrań rozmów żołnierzy armii rosyjskiej, przechwyconych w trakcie trwającego konfliktu na Ukrainie, nie mogło dziwić, iż w pewnym momencie strona rosyjska zaczęła stosować podobne metody.

Z formalnego punktu widzenia w ujawnionej rozmowie z połowy lutego br. uczestniczyło czterech oficerów, w tym inspektor wojsk lotniczych, a zatem najwyższy dowódca tego rodzaju wojsk. Tematem wideokonferencji miało być użycie pocisków „Taurus” na Ukrainie, tj. tych, których dostarczenia odmówił kanclerz Scholz.

Specyfika ujawnionego na początku marca br. nagrania polegała na idealnym dopasowaniu momentu pierwszych medialnych publikacji na jego temat do bieżących sporów politycznych w RFN. I w tym sensie rozmowa oficerów, bez względu na autentyczność, przynosi korzyść dla wszystkich stron uczestniczących w debacie publicznej w Republice Federalnej.

Na czym polegał ten zysk? Po pierwsze, kanclerz skorzystał z okazji, aby po raz kolejny odmówić dostarczenia Ukrainie pocisków „Taurus”. Debata o nagraniu sprawiła ponadto, iż nie musiał on komentować odmowy dla

pomysłu wystąpienia sił zbrojnych na Ukrainę, co mogło tylko poprawić napięte ostatnio relacje Niemiec i Francji.

Minister obrony RFN, Boris Pistorius, odrzucał postulaty dotyczące natychmiastowych zwolnień w dowództwie lotnictwa, czekając na zakończenie dochodzenia kontrwywiadu wojskowego. Tym niemniej sam skandal daje mu szansę na przeprowadzenie takowych, a także na postulowanie dalszych środków na poprawę zaplecza informatycznego Bundeswehry jak i jej kontrwywiadu, odpowiedzialnego głównie za walkę z prawicowym ekstremizmem w wojsku. Być może skandal ten przyspieszy też procesy modernizacji łączności sił zbrojnych, co bez niego byłoby co najmniej trudne – z uwagi na sytuację finansową państwa.

Na wspomnianej sytuacji korzystać będzie opozycja parlamentarna, domagając się zarówno dymisji kierownictwa politycznego resortu obrony, samego kanclerza, ale też i powołania komisji śledczej będącej zawsze dobrym miejscem do generowania dla siebie kapitału politycznego. Zysk operacyjny, bez względu na udział w skandalu, odnotują także rosyjskie służby, wprowadzając do debaty publicznej w RFN pytania, ile podobnych rozmów zostało nagranych oraz jakie dane np. o państwach sojuszniczych, mogły zawierać.

Najważniejszym przegranym w całej sytuacji pozostają siły zbrojne Ukrainy. Szansa na uzyskanie pocisków „Taurus”, i tak niewielka, zmalała jeszcze bardziej. I to wydaje się głównym celem upublicznienia nagrań, obok ewentualnego rewanżu za krytykę rosyjskich władz po ujawnieniu śmierci Aleksieja Nawalnego.

